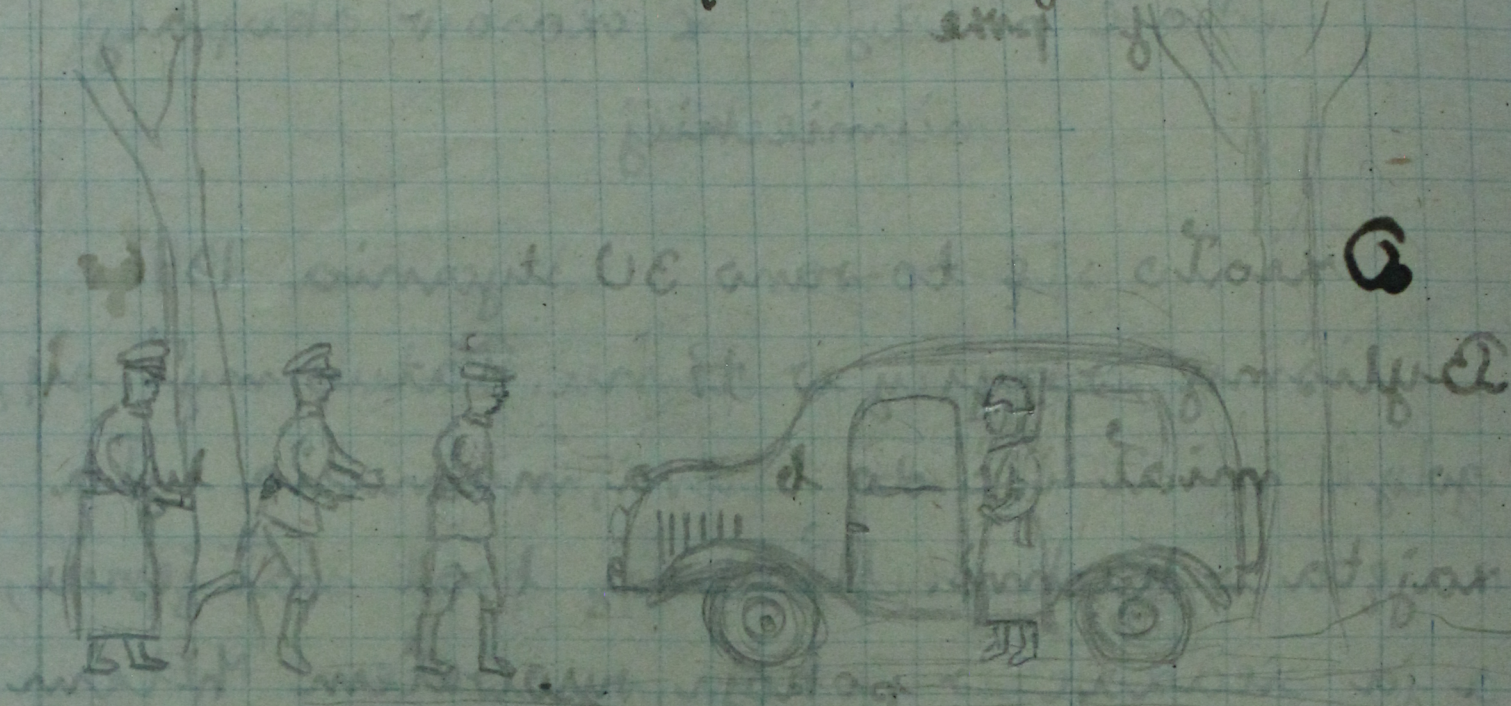


319  
251

Moje przeżycie z czasów okupacji  
niemieckiej.

Oxioło się to rano 30 stycznia 1946 r.  
Byliśmy wszyscy w domu. Tatusi mył się,  
gdyż miał iść do biura, mamusia była  
zajęta w kuchni. Młodszy brat spał jeszcze,  
a ja siedząc w pokoju, rysowałem. Wtem  
otwierają się drzwi i wchodzi jakiś pan.  
Zapytał mnie, czy jest tatus. Myśląc, że to  
znajomy ojca, wszedłem do sąsiedniego poko-  
ju. Niernajomy wszedł za mną. Tatusi zobaczy-  
wszy go wszedł też do parawanu. W tej chwili  
weszło kilku gestapowców. Pierwszy się tatusiowi  
ubrawi, drugi wyszedł, zostawiając dwóch i at-  
niwszy przy drzwiach. Po chwili tatusi wszedł  
ubrany. Jeden Niemiec wszedł, aby nawet  
pozostałych na dwore. Drugi został przy drzwiach.  
Tatusi wszedł do kuchni i zobaczywszy, że Niemiec  
się odwrócił, pchnął się do drzwi, aby uciec.  
Leur niestety! Drzwi kuchenne zamknięte były  
na hak! Niemiec dopadłszy tatusia uderzył go,  
tak silnie, że tatusi runął. Mamusia stanęła  
w obronie ojca, to gestapowiec uderzył ją tak  
mocno, że wybił jej zęba. Tatusia skutego  
zabrali do quinowego więzienia, a potem wywie-  
zli do Łamósca. Po kilku miesiącach odstawili

do Oświęcimia, skąd tatuś już nie wrócił.



Były to dla nas straszne chwile!  
 Po aresztowaniu tatusia, płakaliśmy z  
 bratem długo. Sprzątała babcia, która  
 Niemcy uderzyli była łoktem w twarz,  
 gdy chciała zobaczyć tatusia. Babcia  
 zabrała nas do siebie. Od tego czasu  
 smutno nam było, bośmy wiedzieli, że  
 tatunia już nie zobaczymy.

Brandt Marek

ur. kl. VI w Zierzyńcu.